

# Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesolowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiad. Władysław Wesolowski, Nowe.

Nr. 48.

Nowe, sobota 28-go listopada 1936 r.

Rok XIII.

## Kto i ile zyska na zwyczajnie zboż.

W roku gospodarczym 1935-36 dzięki przedstawieniu interwencji państwowej na kierunku hodowlany, według skrupulatnych obliczeń ogólne wpływy gotówkowe rolnictwa zwiększyły się o 100-120 mil. zł., co stanowi 10 proc. wpływów, uzyskanych w roku 1934-35. Ponieważ przynajmniej 85 proc. hodowanych zwierząt znajduje się w posiadaniu mniejszej własności rolnej, przeto z wyżej przytoczonej sumy na gospodarstwa drobne przypadnie 85-100 mil., na gospodarstwa folwarczne — 15-20 mil., zł. Na zmianie więc polityki rolniczej zyskała przede wszystkim drobna własność.

Kampania 1936-37 roku rozpoczęła się przy dość dobrych stosunkowo cenach zwierząt, zwłaszcza trzody obławniej, można więc przypuszczać, że dochodowość hodowli zostanie utrzymana przynajmniej w dotychczasowych granicach, a od tej strony rolnictwu na razie nie grozi. Bardziej godnym wszakże uwagi jest to, że kampania bieżąca odsnacza się dobrą koniunkturą w zakresie zboż. Skutkiem nieurodzaju, powtarzającego się już trzeci rok w głównych krajach eksporterskich, nadwyżki wywozowe pszenicy prawdopodobnie nie przekroczą zeszłorocznych. Ponieważ zaś w r. ub. niedobór, który wynosił 42 mil. q. pszenicy, musiał być pokryty z niesprzedanych zapasów z lat dawnych, przeto i w r. b. zapasy te ulegną dalszej redukcji, t. j. przestaną wpływać na depresję na rynku zbożowym.

U nas wielkie zapasy zbożowe nigdy nie powstawały, ponieważ wywoziliśmy je zagranicę, częstokroć po cenach niżej własnych kosztów, byle tylko się ich pozbyć. Ale ceny eksportowe wpływały na kształtowanie się cen krajowych w sposób decydujący przy niższej spadły, przy zwyczajnie szły w górę.

Jest to jedna z przyczyn z tendencji zwyczajowej na naszych rynkach. Do tego dołączyły się jeszcze inne, charakteru wewnętrznego, jak karencja, zwiększenie kredytów rejestrowych, wysoki poziom cen produktów hodowlanych. Jednym słowem wytworzyła się sytuacja nader pomyślna dla poprawy cen, które coraz więcej zbliżają się do poziomu opłacalności. Jest to faktem, z którym liczyć się należy i który negowany być nie może.

Nasuwa się wobec tego pytanie, ile na zwyczajnie zboża zyska rolnictwo, oraz jakie jego odłamy i w jakim stopniu wezmą udział w podziale „bochenka”. Ponieważ całe rolnictwo, tak duże jak małe, jest producentem i podawcą zboża na nasze rynki, przeto niewątpliwie zyskają wszyscy. Ogólną podaż oblicza się u nas na ca. 30 mil. q., co stanowi trochę mniej niż 25 proc. produkcji. Reszta idzie na spożycie wsi. Mniej więcej połowa podaży przypada na folwarki, połowa na gospodarstwa włościańskie. Ale zwyczajnie dochodu nie dzieli się na równe części, ponieważ w produkcji poszczególnych ziemiopłodów w folwarkach i w małych gospodarstwach zachodzą pewne różnice, poza tym zboża nie zwyczajowały jednakowo, lecz jedne mniej, inne więcej.

Według Gł. Urzędu Statystycznego produkcja pszenicy wynosi 14.6 proc. ogólnej produkcji zbożowej w gospodarstwach małych, w dużych — 22.3 proc.; żyta odpowiednio 53.7 proc. (44.2 pr.), jęczmienia 11.0 pr. (14.6 proc.), owsa 20.7 pr. (18.9 pr.). Przypuszczać można, że i podaż zboż była utrzymana w tych samych granicach, t. j. mniejsza własność na

## Antoni Bogusławski o pomocy zimowej dla bezrobotnych.

— Zaradność narodowa wytrzymała kiedyś zwycięsko na polach bitew próbą ognia. Niechże wytrzyma dziś stokroć lżejszą próbę mrozów!

— Każdy grosz, złożony na pomoc zimową dla oierpiających nędzę rodaków, ustokrotni się w kapitale solidarności zbiorowej, stanowiącej o sile narodu i państwa.

— Zły to żołnierz, co koledze nie śpieszy z pomocą w potrzebie. Lichy byłby naród, który dałby ginąć będącym w potrzebie współobywatelom.

## Dług.

Kiedy przegnił strzechy chat przygniotła śnieżna zima i patrzy w jutro twój głodny brat zrozpaczonymi oczyma,

pamiętaj, tu nie żąda nikt litości ani jałmużny. To obowiązek! a więc idź i oddaj, coś mu dłużny.

rynek wywiozła 2.2 mil. q. pszenicy, większa — 3.3 mil. q., żyta 8.1 mil. q. (6.6 mil.), jęczmienia 1.6 mil. q. (2.2 mil.) i owsa 3.1 mil. q. (2.8 mil.).

Biorąc pod uwagę różnicę cen między początkiem sierpnia i początkiem listopada w r. 1936 i 1935 i wyprowadzając przeciętną, otrzymamy, że cena pszenicy wzrosła o 6.50 zł. na kwintalu, żyta o 4.75 zł., jęczmienia (kaszanego) o 5.25 i owsa o 0.50 zł. W takim razie wzrost dochodu w r. 1936-37, o ileby ceny w przyszłości nie spadły, ze sprzedaży pszenicy wyniesie 14.3 mil. zł. (21.5 mil.), żyta 38.5 mil. zł. (31.4 mil.), jęczmienia 8.4 mil. zł. (11.6 mil.) i owsa 1.5 mil. zł. (1.4 mil.).

Sumując przytoczone cyfry, otrzymamy, że dochód mniejszej własności ze sprzedaży zboża powinien się zwiększyć o 62.7 mil. zł., większej o 65.9 to znaczy, że z „bochenka” tego włościanin otrzyma 48.7 proc., właściciel folwarku 51.3 proc.

Nie są to oczywiście liczby matematycznie ścisłe, lecz jedynie orientacyjne. Wskazują one jednak, że gospodarstwa folwarczne, produkując więcej zboż, które doznały wydatniejsze zwyczajki (pszenica i jęczmień) wezmą też większy udział we wzroście wpływów gotówkowych ze sprzedaży zboża.

## Nipponizm.

Kiedy w okresie utrwalania niepodległości Mandżurii pytano ówczesnego ministra wojny, gen. Araki, co najbardziej zagraża Japonii z ust jego padła odpowiedź: „Istnieją dwa ogniska niebezpieczeństwa: pierwszym jest komunizm, drugim chaos w Mandżurii. Z chwilą ustabilizowania niepodległości Mandżurii kraj ten da Japonii to poczucie bezpieczeństwa, którego naszej ojczyźnie tak dotkliwie brak było. Co się tyczy Rosji Sowieckiej, w najbliższym czasie zdoła ona przekonać się o błędach swojej polityki”.

Pierwsze niebezpieczeństwo zostało zażegnane: Mandżuria stała się niepodległym i zorganizowanym administracyjnie i militarne pod egidą Japonii państwem, drugie niebezpieczeństwo nie tylko trwa, ale nawet wzrasta wobec siły militarnej Sowieców, i dlatego właściwą groźbą dla Japonii stał się nie tylko bolszewizm w sensie komunizmu, lecz i silna Rosja Sowiecka, jako potęga zagrażająca zaborczej polityce Japonii na Dalekim Wschodzie.

Nie więc dziwnego, że „naturalnym” sprzymierzeńcem Japonii stały się Niemcy.

Czy kraje te łączą coś więcej niż wspólny wróg, jakim jest bolszewizm? Chyba jednakowy pogląd na „dziejowe misje” obu krajów i wyższość ras. Podobnie, jak Niemcy uważają siebie za rasę panującą i ustawicznie mówią o swojej misji pokojowej i antykomunistycznej, tak samo Japończycy uważają siebie za potomków bogów. „Misją naszej armii cesarskiej” — twierdzi gen. Araki — „jest zapewnienie pokoju i gwarantowanie dobrobytu narodom Wschodu. Nasz kraj zdecydowany jest propagować swoje idee poprzez siedem mórz i pięć kontynentów nawet przy użyciu siły, musimy bowiem zapanować nad światem”. Gen. Araki widzi drogę do tego celu w odwróceniu się Nipponu zarówno od bolszewizmu, jak i faszystwu. Należy, jego zdaniem, przestać dążyć do rozszerzenia instytucji demokratycznych, których upadek jest aż nadto wyraźny w całym świecie, Japończycy winni powrócić do moralnych tradycji starożytnego Nipponu, do kodeksu samurajów, innymi słowy, do lojalności bez zastrzeżeń wobec mikada. W tym punkcie ideologia niemieckiego „wodzostwa” ściśle się schodzi z wszelkimi odcieniami programów japońskich, z których żaden nie pomija osoby cesarza. Programów w Japonii jest istny potop: jedni żądają reorganizacji parlamentarizmu, drudzy ograniczenia majątków i ziemi. Są reformatorzy, którzy żądają nacjonalizacji wszystkich instytucji. Inny program głosi, że Japonia ma prawo wypowiedzieć i prowadzić wojnę przeciwko narodom, które posiadają zbyt rozległe ziemie albo działają w sposób nieludzki. Należy np. zabrać Wielkiej Brytanii Australię lub Z. S. R. R. Syberię Wschodnią.

Z powodzi tych programów wylaniają się stopniowo i realizują programy zaborcze Japonii, która potrzebuje jak największej ziemi, rynków zbytu dla swojej produkcji przemysłowej i surowców dla swego przemysłu wojennego. Wódz narodu i państwa, mikado, aprobuję tę politykę. „Nipponizm” jest jedynym wyrazem, który może dać wytłumaczenie tych dróg, po jakich kroczy dziś Japonia: wszystko dla cesarza i dobrej sprawy.

## Żle z rekrutami w Ameryce.

Na każdym 100 kandydatów do armii amerykańskiej, którzy zgłosili się w ciągu pierwszych 8 miesięcy r. b., komisje lekarskie odrzuciły przeciętnie 400 osób, jako niezdolnych do służby w szeregach z powodu defektów fizycznych. Jest to jednak, jak na stosunki w U. S. A., poprawa, gdyż w latach 1914/18 liczba odrzuconych przez komisje sięgała 500 na każdy tysiąc. Najczęściej spotykanym defektem u kandydatów jest krótkowzroczność i choroby oczne, na drugim zaś miejscu stoi niedorozwój fizyczny. Na 12.000 ochotników, którzy się zgłosili do służby w lotnictwie, odrzucono 47 proc., ale z przyjętych 53 proc. musiano już w czasie służby odrzucić znowu 87 proc., gdyż nie odpowiadali oni warunkom i wymogom stawianym pilotom i obserwatorom.

## Pierwszy list na świecie.

W muzeum londyńskim „Grafton Galleries” wystawiony jest pierwszy list na świecie. Znalaziono go w wykopaliskach Uru, w Chaldei. Składa się z cienkiej warstwy gliny, przy czym posiadał kopertę również ulepioną z gliny. List ten pochodzi z czasów panowania pierwszej dynastii babilońskiej Larzu, a więc około 5000 lat przed Narodzeniem Chrystusa. Z tego, co zdołano odtworzyć z treści owego listu, wynika, że mowa w nim o wynajmie lub też sprzedaży pola, będącego własnością niejakiemu Annini. Widzimy więc, że pierwszy list na świecie był listem handlowym a nie... miłosnym!

## Prawo i sądy.

CZY WYPOWIEDZENIE LICZY SIĘ OD DNIA WYSŁANIA CZY TEŻ OD DNIA DORĘCZENIA LISTU Z WYPOWIEDZENIEM.

Sąd Najwyższy w sprawie M. B. przeciwko firmie N. orzekł m. in., że wypowiedzenie może uchodzić za dokonane dopiero po tym dniu, w którym je doręczono pracownikowi, nie zaś w dniu wysłania go do pracownika przez pracodawcę. Z tym terminem wypowiedzenia pracodawca musi się liczyć, bowiem przepis art. 25 rozp. z 1928 r., stanowiący ten termin, jest przepisem bezwzględnie obowiązującym i na niekorzyść pracownika nie może być tłumaczony. Taka zaś niekorzyść zachodziłaby, gdyby pracodawca mógł uważać wypowiedzenie za dokonane na czasie już przez samo jego wysłanie, bez względu na to, czy i kiedy zostało ono pracownikowi doręczone. Niebezpieczeństwo zwłoki w doręczeniu lub też dojdzie wypowiedzenia do wiadomości pracownika musi zatem ponosić — rzecz oczywista — pracodawca, skoro dzieje się ono w jego interesie i on z takiego sposobu wypowiedzenia wywodzi swe prawo rozwiązania stosunku służbowego (C. II. 921-34).

CZY OTRZYMANIE NOWEJ POSADY ZARAZ PO WYMÓWIENIU PRACY ZWALNIA DAWNEGO PRACODAWCĘ OD WYPŁACENIA 3-MIESIĘCZNEGO ODSZKODOWANIA.

J. Z. wystąpił p-ko Skarbowi Państwa o 8.031 zł, w tym 2.587 zł tytułem wynagrodzenia za rozwiązanie umowy pracy bez wypowiedzenia na 3 miesiące naprzód. Sady I i II instancji uwzględniły w części dotyczącej odszkodowania za 3 miesiące roszczenie powoda. Prokuratoria Generalna, broniąc interesów pozwanej władzy założyła kasację, w której wskazywała m. in. na fakt, że zaraz po rozwiązaniu umowy J. Z. otrzymał posadę. Sąd Najwyższy oddalił skargę Prokuratorii i w motywach podał, że wynagrodzenie przewidziane w art. 39 rozp. o pracy pracowników umysłowych należy się nawet w tym wypadku, gdy pracownik po zwolnieniu otrzymał inną posadę.

CZY PRZENIESIENIE NA EMERYTURĘ POZBAWIA PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO PRAWA DO 3-MIESIĘCZNEGO ODSZKODOWANIA.

M. R. pracownica umysłowa magistratu została zwolniona z pracy bez odszkodowania na tej zasadzie, że przeszła na emeryturę miejską. M. R. czując się pokrzywdzoną wystąpiła z pozwem przeciwko magistratowi. Sady niższe pozew odrzuciły, ponieważ M. R. otrzymała emeryturę, a więc niejako został przedłużony choć na innych zasadach stosunek pracy. Sąd Najwyższy skasował wyrok niższych instancji i orzekł, że w myśl art. 32 rozp. o pracy prac. umysłowych pracodawcy służy prawo niezwłocznego rozwiązania stosunku pracy tylko z ważnych przyczyn wymienionych przykładowo w ustawie. Do tych przyczyn nie można jednak zaliczyć przeniesienia pracownika na emeryturę bez uzasadnionego powodu lub bez jego żądania, wobec czego pracownik w razie takiego niezwłocznego przeniesienia go na emeryturę słusznie może domagać się odszkodowania przewidzianego w art. 39 powołanego rozporządzenia.

## Bez pieniędzy naokoło świata.

Do New Yorku przybyła po dwu latach nieobecności młoda panna, dwudziestotrzyletnia Gwen van de Kike. Odważna Gwen przyjęła przed dwoma laty zakład: bez pieniędzy objeździe cały świat. Jeden z wielkich wydawców nowojorskich zobowiązał się wydać swoim kosztem opis podróży i przygód miss Gwen, jeśli dopełni ona warunków zakładu. Młoda dziewczyna wyjechała z Los Angeles z trzema funtami w kieszeni i biletem międzypokładowym na statek odchodzący do Japonii. W Japonii utrzymywała się miss Kike z tego, że śpiewała piosenki amerykańskie, później objęła posadę damy do towarzystwa, nauczycielki angielskiego, wreszcie pracowała jako szwaczka. Zebrała tyle pieniędzy, ile mogła i udała się do Rosji, gdzie część drogi przebyła koleją, część — pieszo. W Władystoku, Moskwie utrzymywała się z lekcji krawieczki. Tak dotarła do Finlandii, gdzie wygłaszała odczyty o tym, co widziała w Rosji. Przybyła do Paryża, tu została bez pieniędzy i drogę do Genewy musiała odbyć pieszo. Nie traciła jednak odwagi i wędrując w ten sposób dotarła do Londynu. Tu, na szczęście, mogła odebrać już honorarium za artykuły, które posyłała do pism amerykańskich. Wróciwszy do U. S. A. zamierza teraz miss Kike napisać i wydać swoje wspomnienia z podróży.

## Five o'clock w maskach gazowych.

Jak donosi londyński „Sunday Dispatch”, w towarzystwie stołecznym rozpowszechniła się osobliwa moda herbatek południowych, na których goście zjawiają się w... maskach gazowych. Zwyczaj ten wprowadziła lady Sybill Fitzmaurice, dodając na zaproszeniach: „prosi się o przyniesienie ze sobą maski gazowej”. Nowa moda przyjęła się. Odbywa się to tak: po podaniu herbaty rozlega się dźwięk dzwonka alarmowego, wszyscy sięgają po maski gazowe. Teraz dopiero zaczyna się zabawa na dobre. W maskach gazowych pędzi całe towarzystwo po schodach do schronu w piwnicy. Ekspert poucza „gazowników”, jak należy obchodzić się z maskami. Przy pomocy lekarza pani domu pokazuje improwizowanym sanitariuszkom, jak należy robić opatrunki, etc. Za przykładem lady Fitzmaurice poszło wiecie innych dam z society, urządzając co tydzień tego rodzaju podwieczorki

## Wrota śmierci nie mieszczą się w sercu.

Śmierć człowieka jest procesem bardzo skomplikowanym, na który składa się kolejne zamieranie poszczególnych tkanek. Proces zamierania, trwający różnie długo, zaczyna się najczęściej od ustania czynności serca i oddychania, skutkiem czego tkanki organizmu tracą możliwość zaopatrywania się w tlen i soki odżywcze. Mimo to wielu lekarzy jest zdania, że śmierć nie wkracza do organizmu przez serce. W wielu bowiem wypadkach, mimo stwierdzonej z wszelką pewnością śmierci człowieka, serce wykazuje przez dłuższy, względnie krótszy okres czasu prawidłową działalność. Stąd wśród badaczy zrodziło się powiedzenie, że „wrota śmierci nie mieszczą się w sercu”, i skłoniło ich do żmudnych poszukiwań, mających za cel znalezienie tych wrót, ukrytych, jak wiele zjawisk w przyrodzie, mrokiem tajemnicy.

Poszukiwania te w wielu wypadkach nie dały jeszcze rezultatów. Tymczasem na potwierdzenie zdania, że „wrota śmierci mieszczą się w sercu” dysponuje medycyna szeregiem niezwykle interesujących przykładów. M. in., przed kilkunastu laty, udało się dr Armstrongowi ożywić 38-letnią kobietę, u której oddychanie i akcja serca ustały w czasie narkozy chloroformowej. Serce nie biło już 27 minut. Dr Armstrong przy pomocy masażu serca, sztucznego oddychania, oraz zastrzyków dożylnych strychniny, narkotyku, adrenalin pituitaryny, przywrócił zmarłej akcję serca i oddychanie oraz ruchy ciała. Bardziej przekonującym przykładem jest przypadek dr Henlego, który jako lekarz sądowy był obecny w r. 1880 przy wykonaniu wyroku śmierci przez ścięcie. Dr Henle obserwował u skazanego ruchy serca przez 15 minut od chwili wykonania wyroku. Wprost niewiarygodnie wygląda wypadek, opisany przez Francuza dr Richelot. Opisał on w prasie fachowej przypadek utrzymywania się skurczów serca w zwłokach kobiety ściętej na gilotynie jeszcze w 24 godziny po egzekucji.

Spostrzeżenia te dowodzą niezbicie, że mimo rzeczywistej śmierci człowieka, spowodowanej np. ścięciem głowy, serce może przez pewien czas kurczyć się rytmicznie, na dowód, że ogarniająca ludzki organizm śmierć wniknęła do niego inną drogą. Co innego, gdy ktoś posiada dwa serca... Ale takie curiosum obserwowali lekarze u człowieka żywego tylko w jednym wypadku, a to u niejakiego p. Lipperta, należącego do słynnego zespołu cyrku Barnuma. Lippert posiadał dwa serca, jedno w lewej połowie klatki piersiowej, a drugie w prawej. Gdy umierał, najpierw przestało u niego bić lewe serce, a dopiero w piętnaście dni później serce prawe.

## Granica wieku znakomitych ludzi.

Znakomici ludzie osiągają rozmaite granice wieku. Z mężów stanu np. Mirabeau żył tylko 42 lata, Pitt młodszy — 47 lat, Karol V umarł mając 58 lat. Cromwell i cesarz Ferdynand II w wieku 59 lat. Do późnych natomiast lat dożył Bismarck — 83 lata, Talleyrand — 84 lata, Metternich — 86 lat. Wśród wielkich wodzów śmierć zbierała żniwo w różnym wieku, Aleksander Macedoński zmarł np. w wieku 32 lat, Napoleon I w 51 roku życia, książę Eugeniusz dożył 73 lat, Blücher 76 lat, Wellington 83 lat, Moltke 91 lat, Radetzki 92 lat, Wrangel 93 lat. Uczni żyją naogół długo, Galileusz umarł mając 78 lat, Kant w 79 roku, Newton w 84, Mommsen w 86, Humboldt w 89, Ranke w 91. Natomiast śmierć nie oszczędza poetów i artystów, którzy zbyt często umierają w kwiecie wieku i w pełni talentu. Byron umarł mając lat 36, Szyller — 45, Molier — 51, Szubert — 31, Bellini — 34, Mozart — 35, Weber i Chopin — 39, Szumann — 41 lat. Goethe i Wiktor Hugo żyli długo, obaj osiągnęli 83 lata, Wolter zmarł mając 84 lata, Michał Anioł w 89 roku życia, Tycjan osiągnął rekord długowieczności wśród malarzy, zmarł mając 99 lat.

## Szwedzkie kartofle wracają do kraju pochodzenia.

W tych dniach odszedł z Gotenburga do Argentyny ładunek, zawierający 5 ton sadzeniaków kartofli najrozmaitszych gatunków. Ciekawe jest, że pierwsze sadzeniaki ziemniaków nadeszły do Szwecji przed 200 laty właśnie z Argentyny. Wszystkie gatunki wysłanych do Argentyny sadzeniaków dają bulwy odporne na śnieć. Ziemniaki te są hodowane jedynie w Szwecji pod kontrolą Szwedzkiego Instytutu Nasion. Rezultaty pierwszego próbnego sadzenia szwedzkich ziemniaków oczekiwane są z wielkim zainteresowaniem. Ziemia w Argentynie nie nadaje się do sadzenia ziemniaków nasiennych, pochodzących z uprawy na tej roli, co zmusza właścicieli ziemskich w Argentynie do stałego sprowadzania świętych sadzeniaków. W wypadku, jeżeli uprawa sadzeniaków przyniesie korzystne rezultaty, Argentyna będzie stale importować ziemniaki nasienne ze Szwecji.

## Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że znaleziono kilka metrów bież. firan. Właściciel znalezionej rzeczy może zgłosić się po odbiór w biurze Zarządu Miejskiego w Nowem w godzinach urzędowych od 8—13 najdalej w ciągu 4 tygodni, w przeciwnym razie utraci prawo własności.

Nowe, dnia 25 listopada 1936 r.

(—) Kuchozyński  
Burmistrz.

## Proces, który trwał 333 lata.

W Sabaudii francuskiej zakończył się w tych dniach proces, który nie ma równego sobie w dziejach sądownictwa, trwał bowiem 333 lata i przeżył kilka generacji.

Równie niezwykłym jak sam proces był i przedmiot sporu: chodziło bowiem o górę. Historia sporu o górę datuje się z r. 1603, z czasów, gdy we Francji panował król Henryk IV. W Sabaudii leżały dwie wioski, Beaufort i Les Chapelles, oddalone od siebie o 8 kilometrów, ale między nimi znajdowała się góra Treicel, do posiadania której rościły pretensje obie gminy. Beaufort twierdziło, że Treicel jest jego własnością, na co Les Chapelles odpowiadało nie mniej stanowczo, że Treicel może należeć tylko do niego. Spór stał się przedmiotem sprawy sądowej. Dziesiątki, setki lat płynęły jedne za drugimi, w archiwach sądowych rosły wciąż wyżej i wyżej góry aktów w sprawie o przynależność Treicel, a do ostatecznego wyroku nie doszło. Przeszedł Napoleon, przeszli Burboni, Napoleon III, przyszła III republika, a sprawa Beaufort contra Les Chapelles jak tkwiła tak tkwiła w maszynie sądowej. W międzyczasie zaś mieszkańcy obu wiosek rozstrzygali zatarg po swojemu, nabijając sobie guzy podczas kłótni i bójek przy spotkaniach.

I byłoby tak trwało aż do końca świata, gdyby nie inicjatywa senatora sabaudzkiego, Borrel'a. Zebrał on przedstawicieli obu gmin, przedstawił im mapę i przekonał ich naocznie, że góra Treicel należy do Beaufort. Mieszkańcy Les Chapelles nie byli oczywiście zachwyceni takim rozstrzygnięciem sprawy, ale wobec dowodów musieli chęć nie chcąc zgodzić się z rzeczywistością. Obrano zatem arbitrow, na superarbitra zaproszono senatora Borrel'a. Sąd rozjemczy zaś postanowił, że wszystkie grunty pozostają we władaniu dawnych właścicieli, natomiast Les Chapelles musi płacić gminie Beaufort corocznie pewne odszkodowanie. W ten sposób zakończył się proces trwający 333 lata.

## Wyścig w powietrzu.

Departament awiacji cywilnej w Anglii wydał zestawienie firm budujących aeroplany oraz porównawcze cyfry, dotyczące fabrykacji samolotów. Jak się okazuje z tych danych, pierwsze miejsce wśród przodujących aeroplanów, o ile chodzi o cyfrę znajdujących się w użyciu, zajmuje firma niemiecka Junkers, której samoloty w liczbie 283 kursują obecnie na różnych liniach lotniczych, drugie miejsce zajmuje angielska fabryka de Havilland z liczbą 233 znajdujących się w ruchu samolotów, na trzecim miejscu znajdujemy Fokkera (199 samolot.), na czwartym Douglas (92), na piątym francuska Potez (63), dalej Latecoure (60), Lockheed (55), Stinion (46) Savoia (30).

## Badania nad skamieniałymi rybami.

Do Szwecji powrócił jeden z członków naukowej ekspedycji do Grenlandii, paleontolog dr. Gunnar Save-Soderberg. Dr. Soderberg przeprowadzał badania nad skamieniałymi szczątkami ryb, jakie znaleziono w regionach polarnych. Między innymi dr. Soderberg pracował przez dłuższy czas nad badaniem skamieniałej ryby, przypominającej ślimaka, a uzbrojonej w mocne łuski przeprowadził również dokładne studia nad specjalnym gatunkiem ryb, jakie odkryto po raz pierwszy w 1933 r., i które dotąd nie zostały jeszcze dokładnie zbadane. Dr. Soderbergowi udało się odnaleźć skamieniałe resztki najstarszego zwierzęcia czworonożnego Devon pegocephale. Odszukane resztki są tak dobrze zakonserwowane, iż umożliwiają dokładne studia struktury wewnętrznej tego zwierzęcia.

## Kino Dźwiękowe — Nowe Hotel „Concordia”

W sobotę, dnia 28 bm. o godzinie 8 wieczorem i w niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 5 i 8 wieoz.

W Polsce: Jednocześnie z ekranami wielkich miast!

## Na Pomorzu! Prapremiera!

najnowszej filmu muzycznego produkcji 36/37 r.

## „Czardasz-Tokaj-Miłość” (Graj cyganie) — (Heisses Blut)

Arcywesoly film węgierski, pełen dowcipu — humoru i muzyki cygańskiej —

w wykonaniu orkiestr węgierskich  
Emila Rosza i Lajos Farkasza.

W rolach głównych:

Marika Röck — Hans Stüwe — Paweł Kemp.  
Elegancki światek Budapesztu, śmiech, flirt,  
węgierskie melodie! Modne tańce i dziki czardasz!  
Cygańskie piosenki!

Motto: Cygańska pieśń wprowadza nas w czarowany kraj. Choć przysnął czar i minął czas — graj, oyganie graj!!!

Sala dobrze ogrzana! Sala dobrze ogrzana!